

Proste myślenie mniejszym ciężarem

11 maja 2013

Jedną z bardziej charakterystycznych cech ludzkiego myślenia jest powszechne używanie symboliki, odniesień i porównań. Dla zwykłej efektywności tworzymy uogólnienia, stereotypy, symbole, archetypy. Zauważamy cechy podobne i na ich podstawie tworzy grupy, klasy, rodzaje. Zbieramy informacje na temat wytworzonych przez nas kategorii i następnie odnosimy się do nich. Jedną z uciążliwości tego procesu jest problem tysięcy razy powtórnego kłamstwa. Mimo, że z początku jesteśmy w większości pewni fałszywości podanej tezy, to jednak po pewnym czasie staje się najważniejszym odniesieniem w mózgu. Bronienie się przed tym jest bardzo uciążliwe, wymagałoby świadomego i stanowczego sprzeciwu, na każdy raz kiedy jesteśmy okłamywani, musielibyśmy podejmować pewien wysiłek. Z powodu ilości napływającej do nas propagandy, kłamstw i półprawd jesteśmy zmuszeni do pewnej bierności. Wykorzystywanie powszechnych schematów i skrótów myślowych jest wykorzystywane choćby w sprzedaży. Abstrahując od ciągłego powtarzania nazw marek albo sloganów, w marketingu nagminnie stosuje się odwoływanie do archetypów kulturowych lub „filtrów” myślowych: większa cena to większa jakość, produkty sprawdzone i tradycyjne lub nowoczesne (czasami oba naraz), podteksty statusu społecznego i seksualne (coraz mniej podteksty, a nachalne krzyczenie: kup, a twoje życie będzie lepsze). Na dany dźwięk, miliony pomyślą to samo – jest to efekt masowej mapy myślenia. Umiemy pamiętać slogany reklamowe i polityczne, jingle, popkulturowe hasła i bodźce. Slogany są najlepszym przykładem tego zjawiska: w mniejszości stają się te, które świadczą o podzieleniu wspólnych wartości lub o nich przypominają, a coraz więcej istnieje, by tworzyć granfalony – grupy przynależności istniejące bez większego sensu lub bezmyślne promowanie pewnych poglądów, organizacji,

pseudoidei. Sposób tworzenia jest prosty: stworzyć najczęściej równoważnik zdania, przenoszący emocje, jednak bez przenoszenia merytorycznej treści, truizmy. Walczmy z niesprawiedliwością; Nie pozwólmy im na zło; Bądźmy racjonalni; Dyskutujmy, nie krytykujmy – hasła te, dość popularne u polityków lub organizacji powiązanymi z ideologiami, bądź konkretnymi światopoglądami są tak skonstruowane, by niemożna było z nimi dyskutować jednocześnie wiążąc jedną stronę konfliktu z sloganem z którym nie sposób się nie zgadzać. Banały i slogany stają się najczęstszym środkiem dyskursu politycznego lub publicznego. Musisz wybrać bezwzględną przynależność, wierząc, że akurat wybierasz najlepszą opcję. Dziś próba prawdziwej dyskusji wiąże się z całkowitym brakiem zainteresowania społecznego i medialnego, spowodowana małą efektywnością i ilością gotowych myśli oraz rozwiązań. Dyskusje jakie znamy dzielą się na: konsensusy, których wynik zostaje nam przedstawiony po zakończeniu negocjacji (często chodzi o zwykłe interesy, a nie o idee, politykę albo światopogląd) lub na przekrzykiwania, kiedy udziela się umiejętność wymyślania barwnych przykładów, uogólnień lub schematów. Treść symboli używanych powszechnie, chowa się pod formą je reprezentujące.

Powszechna mapa myślenia (definiowana jako zbiór odniesień zgodny dla wszystkich myślących) to tylko jedna strona medalu – narastająca uciążliwość związana z tym, że wykorzystuje się „umysł masowy” do zwykłych manipulacji, przeciągania i angażowania zwolenników oraz marketingu. Problemem o dużo dłuższej historii są różnice między mapami myślenia używanymi przez różne organizacje i osoby. Dla przykładu niewiernymi nazywali się nawzajem i muzułmanie i chrześcijanie, a definicji sprawiedliwości choć wiele, jest dość popularnym wyrazem używanym na różnych płaszczyznach. Jednym z głównych powodów niezrozumienia jest korzystanie z innych zasobów odniesień jakie wykorzystujemy do poruszania się w świecie rzeczywistym, jak i intelektualnym. Każdy symbole, wartości, osoby, zdarzenia całkowicie inaczej wartościuje. I nie umie

zrozumieć spojrzenia innej osoby, mimo że „patrzy” z jego perspektywy – brakuje mu odpowiedniej „mapy”. Jednak ciekawszą sytuacją jest tworzenie map światopoglądowych przez różne grupy społeczne. Używanie kilkunastu szczególnych terminów u jakiejś grupy (np. ideologicznej jak anarchiści, nacjoniści, konserwatyści, postępowcy, zieloni), dzięki którym tłumaczymy działanie społeczeństwa i problemy świata. Używa się kilku monumentów (pozytywnych jak i negatywnych), dzięki którym da się rozpatrzyć każdą sytuację. Najpierw stawiamy taki monument, przykładowo: kapitalizm/socjalizm jest zły (wykorzystuję ten nudny schemat, bo na większość innych ludzie reagują bardziej emocjonalnie). Następnie do każdej możliwej sytuacji (czyli zawsze, bo zawsze można naciągnąć odpowiedni tok przyczynowo-skutkowy) dopinamy nasz monument: on jest biedny przez x, światem rządzi x, dekadencję powoduje x, są problemy przez x. Oczywiście to, też działa odwrotnie. Ostatnim krokiem jest tworzenie odpowiednich mitów: wyolbrzymiamy jakiś przykład (z historii, wymyślony lub tzw. „miejską legendę”), często będący wyjątkiem lub skrajnym przypadkiem i za pomocą niego udowadniamy monument. Najlepszym środkiem są słynne i nie do końca wyjaśnione sprawy: zabójstwa, zamachy, zjawiska społeczne. Nadinterpretacja badań, bez uwzględniania innych związków, często tworzy „prawdy” za pomocą których udowadnia się całe doktryny. Skromny eksperyment, często staje się dowodem na monument. Prostym sposobem na „odbębnienie” światopoglądu.

Niestety procesy „umasowienia” ludzi, sytuacje kiedy będziemy w stanie łatwo porozumieć się z każdym, jednak obniżając poziom merytoryczny, ograniczając się do tego co podają w mediach i kulturze masowej stoją dziś na przeciw procesom indoktrynacji, sloganom, monumentom, mitom, tworząc sytuację bez wartościowego wyjścia. Brak konkretnych sloganów lub poglądów są uznawane za słabość, nieumiejętność adaptacji, bezwartościowość w świecie w którym to „należenie” jest wartością, często mimo bezmyślności. Jedynym sposobem na rozwój to własna praca i starania, jednak wie to każdy, ale

życie na to coraz mniej pozwala. Praca, zabawa i rozwój w ramach pracy, zabawy oraz ciała stała się najwyższą i dziś dla ludzi dość wysoką poprzeczką. Poza klasyką książek, filmów oraz myśli ideowych (których kilkanaście „na tacy” dostajemy od różnych zbiorowości z gotowym zestawem jak myśleć), nie mamy dziś czasu i możliwości na prawdziwy rozwój. Znowu stajemy się kontrolowani przez schematy i uproszczenia, a czy prowadzi to do czegoś dobrego, odpowiedź trzeba znaleźć samemu, nie znowu szukać „gotowca”. Najważniejsze jest jednak rozumienie, więc pamiętać trzeba o tym jak myślimy. I nie zapominać, że sobie to ułatwiamy, bo skończyć z tym się nie da, jednak można nad tym zapanować i być tego świadom.

Autor: kamron6

Źródło: [Analiza i Synteza](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”